

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie i Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Graci Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Km i ta Zabałkański prosp. 20.

## SPRZEDAŻ RABATOWA

11 października, we środę  
na rzecz SZKOŁY HANDLOWEJ  
w Suwałkiem Stowarzyszeniu Spożywczem.

Ceny towarów zwykłe.

POPIERAJCIE SZKOŁĘ!

## Zrzeszenie Inżynierów

p. n.

## WARSZAWSKIE BIURO PORAD TECHNICZNYCH

Porady, sporządzanie i ocena projektów i kosztorysów, szacunki, dozór ekspertyzy we wszystkich gałęziach techniki.

Współdziałal wybitnych sił fachowych.

Biuro żadnych przedsiębiorstw nie prowadzi.

Przyjmują się oferty na tworzenie oddziałów firmy na prowincji.

Panienska z pensyjnym wykształceniem poszukuje posady.

### 3) Kilka uwag o budowie cukrowni.

W Finlandji, która dotychczas nie posiada swoich cukrowni i gdzie, jak wiadomo, klimat znacznie jest surowszy, niż u nas, a okres wegetacji może jeszcze od naszego krótszy, już w roku ubiegłym podjęto kwestję zaaklimatyzowania buraków cukrowych. Rafinerje finlandzkie, sprowadzające cukier do rafinowania przeważnie z Rosji, na przeprowadzenie odnośnych prób zadeklarowały 30 tysięcy marek i obecnie opracowano dalszy projekt prowadzenia ich w 5-ciu rozmaitych okręgach. Próby, prowadzone w roku bieżącym przez 172 rolników, pozwalają przypuszczać, że uprawa buraków cukrowych w Finlandji może być prowadzona z korzyścią.

Mamy więc gotową i godną naśladowania wskazówkę, jak w danych sprawach postępować należy; lepiej jest bowiem opóźnić budowę cukrowni o rok, a nawet i więcej, byle tylko pod względem uprawy buraków i zawartości w nich cukru nie było żadnych wątpliwości i niespodzianek.

Do przerobu buraków cukrownia zużywa bardzo dużo wody, byłoby więc błędem zakładanie fabryki w miejscowości, gdzie jej niema, lub też jest za mało.—Przyjąć można za zasadę, że cukrownie potrzebują 10—15 razy więcej wody, niż buraków. Przy przerobie więc 3 tysięcy korców buraków na dobę fabryka zużyje wody 300 do 450 tysięcy wiader (albo 3700 do 5500 metr. kubiczn.) na dobę. Woda musi być czysta i miękka; jeżeli po odparowaniu litra takiej wody na zwykłej parownicy otrzymamy więcej, niż pół grama osadu, to do fabrykacji nie nadaje się ona wcale, albo też trzeba ją przed użyciem zmiękczać, co jednak podniosłoby tylko koszty i przyczyniło tysiące kłopotów.

Łatwość odpływu i odprowadzenia z cukrowni wody zużytej, brudnej, bez szkody dla ludności okolicznej, jest



również rzeczą niesłychanie ważną; przyznać bowiem musimy, że wody odpływowe z cukrowni, jako zawierające dużo, przeważnie organicznych części, rzeczywiście robić mogą szkodę w okolicy, która zresztą chętnie w takich razach praw swoich nadużywa przy łaź okazji.

Dobrze zaprojektowana i przeprowadzona irygacja łąk za pomocą wód odpływowych z cukrowni prawie zawsze rozwiązuje tę sprawę i raz na zawsze usuwa możliwość wnoszenia pretensji, skarg i t. d., wzbogacając równocześnie łąki, które po zirygowaniu wydają siana daleko więcej, niż przedtem.

Taniość i łatwość zdobycia opału również jest rzeczą bardzo ważną w takich razach. Pod tym jednak względem Suwalszczyzna, mająca dużo jeszcze lasów i najlepsze w kraju torfy, nie powinna mieć żadnych braków i trudności.

Na przerób buraków potrzeba opału około 10—12% krajowego węgla drobnego, jeżeli nim mamy palić, albo 20—24% drzewa lub suchego torfu w stosunku do wagi przerobionych buraków. Zresztą ilości te zmieniać się mogą odpowiednio, stosownie do jakości materiału opałowego.

O kwestji robotniczej również pamiętać należy przy zakładaniu nowej cukrowni.—W czasie przerobu buraków potrzeba wielu robotników (200—300 na obydwie t. zw. zmiany); i bezwątpienia byłoby najlepiej, ażeby ludność miejscowa w interesie własnym stanowić mogła główny kontyngens rolników.—W każdym razie zaznaczyć należy, że najkorzystniej dla cukrowni wypada, jeżeli tylko bardzo nieznaczna ilość robotników przyjęta będzie na stałe, t. j. do mieszkań fabrycznych na stałą, całoroczną robotę. Jeden, najwyżej dwa domy mieszkalne powinny na to zupełnie wystarczyć. Lepiej jest nawet wybudować spe-

cialne, z odpowiednimi wygodami, koszary dla robotników sezonowych, niż w obawie o brak sił roboczych powiększać osadę, którą cały rok utrzymywać trzeba, pomimo że kompanja cukrownicza trwa zaledwie 3 do 4 miesięcy w roku.

Bardzo ważną sprawą przy organizowaniu cukrowni są drogi. Pamiętać musimy, że przeciętna cukrownia rocznie dowieźć musi około 2½ miliona pudów buraków, przeważnie w porze jesiennej, około 300 tysięcy pudów węgla lub 600 tysięcy pudów innego materiału opałowego i t. p. Roczny wywóz cukrowni stanowią: około 300 tysięcy pudów cukru białego, około 70 tysięcy melasy i 1½ miliona pudów wysłodzin.

Są to już ilości tak znaczne, że kwestja dróg i dojazdów do cukrowni wysuwa się na pierwszy plan.—

Nie ulega wątpliwości, że pod każdym względem najkorzystniej jest stawiać cukrownie przy istniejącej linii kolejowej, wówczas bowiem cały dowóz i wywóz materiałów odbywać się będzie bez żadnych kłopotów. Budowanie zaś specjalnych kolejek podjazdowych, kosztujących zwykle około 10 tysięcy rubli na wiorstę, szczególnie w początkach istnienia cukrowni, ogromnie jest uciążliwe, wymaga bowiem dużego kapitału, trudnego, jak wiadomo, do zdobycia.

Wogóle brak kapitału w ilościach potrzebnych do prowadzenia interesu może być największą przeszkodą w organizowaniu nowej cukrowni.

Jeżeli bowiem dla braku gotówki zmuszeni będziemy korzystać z drogiego zwykle kredytu u dostawców maszyn i przyrządów, jeżeli dalej zmuszeni będziemy posiłkować się kredytem bankierskim, który dla zabezpieczenia swoich należności, oprócz wysokich procentów, dostanie np. komisową sprzedaż cukru—to wszystkie zyski z ko-

2)

## Z LASU.

### ORZEŁ.

*Dokończenie.*

Tak marzył młody orzeł, a coraz to gęstsze chmury otaczały go, pełzały po skale, zasłaniając przed nim świat cały. Pióra pokryły się rosą, wzrok jakby przysgasł, lecz było to tylko złudzenie. Orzeł lekko strząsnął rosę ze skrzydeł, wzrokiem jak błyskawica rzucił w chmury, wyciągnął szlachetnie szyję i głową groźnie poruszył. „Zmierzę się z wami, chmury! dość mi już szaryzny, co oczy mgłą zasłania, ja chcę błękitów i słońca!”

Roztoczył skrzydła i poszybował w nieznane przestrzenie; po chwili znikł cały, zdawać się mogło, że się w chmurach rozpylił. A on tymczasem chmury przerzynał, poruszał nieznacznie skrzydłami, coraz wyżej się wzbijał i coraz szersze zataczał koła. Cóż znaczyły chmury wobec jego silnych skrzydeł?! czyż mogły one powstrzymać lot orli? Wznosił się wyżej i wyżej, aż chmury pod sobą zostawił; płynął teraz w błękitach, skąpany w słonecznych blaskach. Nad sobą miał życiodajne słońce, a tam, w dole widniała bryła ziemską, spowita w gęste, szare chmury... Kłębiły się one nad tą grudą ziemną, przywarły doń i zasłoniły sobą lot orli.

„Jestem z innego świata“, rzekł orzeł, rzuciwszy okiem na ołowiane chmury i wzbił się jeszcze wyżej. Ale oto pędzi ku niemu szybko skrzydły wicher, wróg istot żyjących na ziemi. Orzeł przeczuł go zdala, skręcił i śmiało szybował dalej. Wicher się zbliża, jeszcze chwila, a orzeł spadnie z połamanymi skrzydłami. Spotkali się. Orzeł przestał pracować skrzydłami, zawisł nieruchomo w powietrzu, i nagle, zwróciwszy się otwartą piersią do wichru, pochylił się, skrzydła jeszcze więcej rozszerzył i jak błyskawica poszybował pod prąd, prując mężną piersią potężne fale swego przeciwnika.

A gdy wreszcie wiatr chmury, otaczające glob ziemski, rozpedził i ukazał czyste niebo, ujrzeli ludzie orła, bujającego w podniebnych wyżynach i śmiałym lotem dążącego ku słońcu.

Kto go zoczył, stawał, śledził jego ruchy z zapartym oddechem i towarzyszył mu wzrokiem, póki nie znikł zupełnie. Przez chwilę jeszcze miał złudzenie, że znów widzi orła w błękitach i z podniesioną głową patrzył w bezbrzeżne, myślą i wyobraźnią nieobjęte przestrzenie; stał, jak przykuty do szarej, kurzem pokrytej ziemi, i zaczynał tęsknić, jak ongiś orzeł w gnieździe...

Budziły się w nim pragnienia, ogień rozpalał piersi, rozżarzał serce i wybuchał płomieniem. Te gorące pragnienia unosiły się w górę, zdawały się rozpalać świat cały i dążyły za orłem. A on tymczasem, nie zmęczony, lecz upojony lotem, szybował w błękitach coraz bliżej,



nieczności przechodzić będą do rąk dobrodziejów naszych; cukrownia zaś od chwili założenia robić będzie bokami i wreszcie przejść musi na własność bankierską, jak to już nieraz bywało.

O obowiązujących przepisach akcyzy, o kosztach organizacji cukrowni, o kosztach produkcji, o dochodowości tego przemysłu i t. d. jeszcze pomówimy. *R. S.*

## 2) Świętować czy—pracować?

### *Dokończenie.*

Od teorii przejdźmy do praktyki i zobaczmy, jak też wygląda nasza praca w porównaniu do zachodnio-europejskiej?

Ktoś, bardzo poważny, jakoby twierdził, że „obecna liczba świąt nie jest u nas wygórowana“. W odpowiedzi oprę się na materiałach, dostarczonych mi przez prezesa Stowarzyszenia Techników, inżyniera, P. Drzewieckiego.

Ile my też obchodzimy świąt w porównaniu z innymi narodami? Otóż Niemcy i Stany Zjednoczone obchodzą na rok 8 dni świąt, Francuzi i Belgijczycy 7, Szwajcarowie 4, Żydzi 16 i pół, a my 17 (Rocznik Gebethnera i Wolffa). Naprawdę jednak robotnicy nasi, nawet w Warszawie, świętują daleko więcej, mianowicie: 3 dni na Zielone Świątki, 4 na Boże Narodzenie i 5 dni na Wielkanoc. Razem 25 dni, oprócz 52 Niedziel.

Nadto, według obserwacji inż. St. Manduka, robotnicy prowincjonalni z powodu świąt parafjalnych i odpustów, mają jeszcze ze cztery dni odpoczynku.

Inżynier St. Manduk bardzo gorliwie zajmował się kwestją dni świątecznych w naszym przemyśle i ogromne położył zasługi w sprawie wyjaśnienia nadmiernej ich liczby. Wynikiem jego badań jest broszura, p. t. „Ilość

godzin pracy dziennej w przemyśle maszynowym u nas i w innych krajach“. Trzeba zaś nadmienić, że robotnicy w fabrykach maszynowych stanowią arystokrację robotniczą: należą do najświetlejszych i pracują najstaranniej.

Otóż kiedy u nas robota w fabrykach trwa 9 godzin (na prowincji 10), prawie we wszystkich zachodnio-europejskich zakładach pracuje się godzin 10, a, na przykład w Holandji ślusarze, kowale, tokarze, elektrotechnicy trują się przeważnie po 11 godzin, niekiedy po 12.

W naszych fabrykach roczna ilość godzin pracy wynosi około 2600, w paru fabrykach prowincjonalnych 2900; w Warszawie najwięcej pracuje Lilpop, Rau i Loewenstein, bo 2637 godzin. Otóż fabryki zachodnio-europejskie od tej naszej najpracowitszej pracują daleko dłużej, a różnica dochodzi do 300,400... nawet 700 godzin na rok.

Krótko mówiąc, nie lubimy się fatygować, a oto skutki naszego oszczędzania pracy.

Cesarstwo i Królestwo sprowadza co rok mnóstwo wyrobów z zagranicy, z pośród których (według *Przeгляdu Technicznego*) bardzo wiele dałoby się produkować u nas. Z wydatniejszych pozycji przywozu wymieniam: skóry, wyprawione za 22 miliony rubli, stolarszczyznę, tokarstwo za 4 mil., wyroby z surowca nieobrobione 2 mil., wyroby z żelaza i stali obrobione 3,6 mil., wyroby z blachy 4,7 mil., maszyny do obróbki materiałów włóknistych 2,6 mil., silniki gazowe i naftowe 6,5 mil., wogóle maszyny i przyrządy z surowca i stali 60 mil., maszyny rolnicze 16,7 mil. i tak dalej.

Co to znaczy?... Jesteśmyż więc jakąś rasą słabą, niezdolną do cywilizacyjnej pracy?... Bynajmniej. Nasz chłop na swoim pracuje nie 9, ale 16 godzin na dobę, a ten sam rzemieślnik, czy robotnik fabryczny, który w kraju

słońca i ani się domyślał, że komuś wskazywał drogę i do lotu podniebnego pobudzał.

\* \* \*

Uplęnęło lat wiele; siły zaczęły opuszczać orła, wzrok jego już nie ogarniał tych olbrzymich przestrzeni, co dawniej. Dziób i grube pazury utraciły dawną zręczność i często gubiły raz pochwyconą zdobycz. Lecz nic nie wprowadzało orła w taką rozpacz jak to, że nie mógł już tak wysoko się wzbijać, że skrzydła mu słabły i lot był coraz wolniejszy i niższy. A gdy udało mu się czasami wzlecieć tak wysoko, jak za młodych lat, tracił wnet siły i musiał opadać. Czuł biedny orzeł zbliżającą się starość, siadywał tedy częściej na turniach i osowiałym wzrokiem spoglądał na okolicę. Znał tutaj każdą szczelinę, każde załamanie skał: wszak wśród nich się wychował i one to były świadkami jego młodości. Teraz stoją surowe i obojętne na jego rozpacz i bezsilność, one, co patrzyły, jak się rozkoszował dawniej swym lotem. Orzeł spojrział na pióra, które kiedyś z taką miłością pielęgnował: były teraz siwe, szorstkie i coraz słabsze; patrzył na nie z bólem i żal mu się zrobiło tego życia. Ale coż mu ono właściwie dało? Latał wiecznie sam i nikt mu nie towarzyszył; zdziwił się teraz, że dawniej tego nie odczuwał, bo wszak dotychczas nie tęsknił on za nikim, przeciwnie wolał sam zwiedzać zenity. Teraz zabolalo go to, że życie przepędził tak samotnie. Nawet wspomnienie podniebnych wlotów napelniało mu serce goryczą. Nie

widział w nich *teraz* ani piękna, ani wzniosłości. „Cóż z tego“, myślał: „żem wysokość od nieba do ziemi zmierzył? Świat przecie coraz gorszy, orłów na nim brak, bo te, co żyją, nie mają już orlej duszy. Czyż zachęciłem kogo, kto nawet miał skrzydła, by piął się wyżej? Czy sokół, sęp, albo kania pragnęły choćby mym lotom dorównać? one nawet nie trudziły się naśladować mnie. Wszystko, co marne, marnem pozostało.“ Tak myślał orzeł, gdy był stary.

\* \* \*

Było to zimą. Wiatr ciął na halach ostrym śniegiem i wył przeraźliwie. W powietrzu wirowały płatki śnieżne, kłębiły się i leciały wraz z wiatrem, posłuszne mu i bierne. Naraz zamigotał czarny punkcik—był to stary orzeł; leciał on z gór w dolinę, by ogrzać skostniałe nogi i skrzydła, usiadł na wysokiej jodle, na zboczu góry i spoglądał ciekawie dookoła. Tak nisko jeszcze dotychczas nie był. Zdala dochodził uszu jego gwar ludzki. Wraz z nim wróciły dręczące myśli o znikomości życia. Gasnącym wzrokiem spoglądał orzeł na świat i kwilił żałośnie, brzmiało to jak konanie. Smutek i obojętność owładnęły nim: z rezygnacją układał się on do snu wiecznego. Naraz usłyszał w pobliżu przeraźliwe krakanie. Był to głos przedśmiertny wrony, przyduszonej przez lisa. Rzuciła się ona po śniegu i biła rozpaczliwie skrzydłami. Jeszcze kilka drgnięć konwulsyjnych, jeszcze ostatni krzyk, głośniejszy i trwoźniejszy od poprzednich i zeszywniały trup leżał u stóp jego. Spojrział nań orzeł i gniewem



domaga się 8-mio godzinnej pracy, wyszedłszy zagranicę, trzusi się nie gorzej od innych, a niekiedy zdobywa opinię nawet lepszego, aniżeli inni.

Tymczasem w kraju praca idzie opieszale, a jednocześnie co roku setki tysięcy emigrantów polskich zapelniają folwarki i fabryki niemieckie, duńskie, amerykańskie... Więc nie mogą znaleźć tutaj zajęcia?... więc we własnym kraju już im jest za ciasno?... Im jest za ciasno, zato innym, mianowicie żydom, jest nietylko obszernie, ale i wygodnie, coraz bowiem nowe ich legjony przyplwają i wręcz zdobywają nieszczęśliwe polskie miasta!

Kilka dni temu, rozmawiając z pewnym fryzjerem, zapytałem: dlaczego nasi zagranicą lepiej pracują, aniżeli w domu?

— Bo zagranica uszlachetnia ich!...— odpowiedział.

Tak jest. U nas lekceważy się pracę, ale zagranicą nabiera się do niej szacunku. W Niemczech, Francji, Anglii ogromna większość męskiej młodzieży otrzymuje wykształcenie techniczne i handlowe, u nas, a szczególnie w Galicji, młodzież unika szkół technicznych i realnych, a zapelnia gimnazja, zaś np. w Paryżu „studjuje filozofję, estetykę i... politykę! To też wszystkie kopalnie węgla i nafty na ziemiach polskich, wszystkie ważniejsze fabryki i handle już znajdują się w rękach cudzoziemców. W Niemczech dyplomowane gimnazystki, nawet z zamożnych domów, idą na posady panien sklepowych, u nas uczą się gry na foterpjanie i sztuki pielęgnowania rączek. No i mamy piękne rączki, ale brzydkie stosunki społeczne.

Także w Niemczech syn bogatego kupca lub finansisty stara się o bezpłatną praktykę u kolegi swego ojca i pilnością prześciga płatnych urzędników; u nas synowie pracowitych ojców mają tylko jeden rodzaj kłopotu: w jakiby sposób najprędzej zmarnotrawić ciężko zdobyty majątek? W Krakowie są dwa banki: polski i czeski; otóż ludzie miejscowi bez porównania chętniej składają pieniądze w banku czeskim, ponieważ tam urzędnicy wcześniej przychodzą do roboty i staranniej obsługują klientów!

rozgorzał. „Jakem się strasznie poniżył, jakem upadł na duchu, jakiegom haniebnego dopuścił się czynu! Tu pewnie żaden z mych przodków nie był nawet, gdy go myśliwy postrzelił. A ja to miejsce obieram sobie na wieczny spoczynek. Jak tu duszno, taka martwa cisza! Hej, mnie trzeba wysoko, gdzie wicher huczy i gwizdże w załomach! Tu ciasno dla orła! Trzeba mi czaru wyżyn niebotycznych, nie dusznego, przyziemnego powietrza, zatrutego padliną wronią! Do hańby nie dopuszczę, wszak orłem jeszcze jestem i umrę jak orzeł!“ Gniew i rozpacz dodały mu sił: rozpostarł skrzydła i znikł w zadymce.

\* \* \*

Nikt nie umiał powiedzieć, co stało się z orłem, którego wielbiła i czciła cała polska wioska jako istotę wyższą. Jedni mówili, że się przeniósł i gniazdo rodzinne opuścił; inni twierdzili, że zginął, „bo był już stary“, a siwy, powszechnie szanowany gazda, stary Sabała, najwierniejszy przyjaciel starego orła, twierdził z największym przekonaniem, że „musi wzbił się tak wysoko, że niebo za życia osiągnął“.

Serwin.

A jakż jest ostateczny rezultat tej niechlujnej gospodarki?...

Otwieram książkę jednego z najtęższych myślicieli europejskich, Le Bon'a i znajduję taki ustęp:

„Nie ma potrzeby odwoływać się do rozważań metafizycznych lub sentymentalnych, aby nauczyć młodzież o wartości ideału ojczyzny; dość im pokazać, co stało się z ludami, które ją utraciły. Historia Irlandji, Polski, Armenji głośno mówi nam, co dzieje się z narodami, które przeszły pod władzę panów cudzoziemskich. Irlandczycy, morzeni głodem przez Anglików, Armeńczycy, co pewien czas wyrzynani przez Turków, Polacy, batożeni przez Niemców i Rosjan, wysyłani na Syberję, gdy ośmielą się protestować przeciw gniojącemu ich jarzmu“...

Taką mamy opinię w uczonej Europie, tyle ona wie o naszych losach. Nie znają tam naszych prac, naszych wyrobów, naszych wynalazków, tylko naszą dolę, która już nawet nie budzi litości, lecz służy do straszenia młodzieży francuskiej, ażeby więcej dbała o ojczyznę!

Niechże nam nikt nie tłumaczy, że—nie mamy za dużo świąt i że nie można zmniejszyć ich liczby, ale raczej niech dobrzy obywatele na każdym kroku przypominają, że mamy zbyt mało pracy fizycznej i umysłowej, twórczej i zorganizowanej, tudzież—że dola narodów znajduje się w stosunku prostym do ilości trudów i wysiłków.

Im więcej, im mądrzej, im solidarniej, im pomysłowiej będziemy pracowali, tem położenie nasze materjalne stanie się znośniejsze, a z czasem i lepsze. Praca bowiem jest owym cudownym talizmanem, który łączy oceany, przebija skały, bohaterom przypina skrzydła, a niewolnikom otwiera drzwi więzienne.

Bolesław Prus.

## KORESPONDENCJE.

**Simno.** D. 16 b. m. miasteczko nasze ogromnie się ożywiło z powodu wizyty pasterskiej J. E. Ks. Biskupa Karasia. Gustownie udekorowany kościół, bramy, parkany i dony najlepiej świadczyły o tem przywiązaniu i uszanowaniu, jakie ludność miejscowa żywi dla swego dostojnego Pasterza. Przy wjeździe do Simna J. E. został powitany przez gminę żydowską z rabinem na czele, który, ofiarowując chleb i sól, przemówił do J. E. Nazajutrz grono miejscowych ziemian i pań—ziemianek stawiło się w plebanji, by przedstawić się i złożyć swe uszanowanie J. E. Ks. Biskupowi; przyczem rejent miejscowy pan Władysław Smoleński wygłosił krótką, lecz piękną przemowę w imieniu miejscowych Polaków. Po drodze z Dauksz, skąd J. E. przybywał, niemal w każdej wiosce witany był przez ludność owacyjnie; przejeżdżając zaś obok Czynszownik, majątku p.p. Tomaszostwa Krippendorów, zaproszony, wstąpił do nich. Dnia 18 b. m., żegnany przez tłumy okolicznego ludu, J. E. opuścił Simno. S.

**Marjampol,** 16 września 1911 r. Komitet Wystawy Rolniczej, mającej odbyć się w Marjampolu, w dniach 28, 29, 30 września i 1 października r. b., składa się z następujących osób: prezes—Andrzej Bułat (członek Dumy), towarzysze prezesa—Józef Aleksa i Jan Gawienas, kasjer—Jerzy Masajtys, 1-szy sekretarz—Piotr Witkow-



ski, 2-gi sekretarz—Jan Kludzius, członkowie: Jan Bałtruszajtys, Jerzy Brazis, Kazimierz Warkuła, Józef Gawienas, Kazimierz Gryniewicz, Władysław Draugialis, Wawrzyniec Krauczunas, Józef Matulewicz, Kazimierz Norejko, Józef Rymśa, Antoni Staugajtys i Józef Szmulksztys.

Komitet ten w ogłoszeniach wzywa ziemian, włościan, rzemieślników, fabrykantów, właścicieli warsztatów i pracowników w gubernji suwalskiej, jak również panie—gospodynie wiejskie do wzięcia szerokiego udziału w wystawie. Na nagrody za lepsze okazy przeznaczono 1500 rubli z górą, medale i listy pochwalne. Na wystawę będą przyjmowane konie, bydło, owce, świnie, drób; przyrządy, tyczące się pszczelnictwa i rybołówstwa, maszyny i narzędzia rolnicze, zboże, owoce sadów i ogrodów, wyroby z drzewa, gliny i cementu, wyroby blacharskie, szcztokarskie, rymarskie i powroźnicze; wytwory gospodarstwa kobiecego: konserwy, napoje, wędliny, powidła, konfitury, masło, miód i jego przetwory, wino, kwasy, len, konopie i wszelkie z nich wyroby domowe, tkaniny, wiązanki, hafty, przedzie i t. p. Przyjmowanie eksponatów na wystawę rozpocznie się w poniedziałek, dnia 25 września i będzie ukończone we czwartek, 28 września. Za przedmioty, przeznaczone na sprzedaż, o ile nie będą zajmowały wiele miejsca, opłata pobierana nie będzie. Za wejście na wystawę 28 i 29 września płaci się 25 kop., a 30 września i 1 października—15 kop. W czasie trwania wystawy odbywać się będą odczyty, teatr i muzyka.

#### Zanoza.

**Wyłkowyszki**, 17 września 1911 r. Z dniem 1 lipca r. b. st. st. wprowadzone zostały, na zasadzie prawa z dnia 24 stycznia 1911 roku, pocztowe operacje co do przyjmowania wszelkiego rodzaju korespondencji w tutejszym powiecie przy urzędach gminnych: Bartniki, Karkliny i Wojtkobole. Poczty kursują 3 razy w tygodniu; z dwóch pierwszych urzędów dowożą korespondencję do pocztowej stacji Wyłkowyszki, a z ostatniego—do stacji Wisztyniec. Nieco wcześniej wprowadzono podobne operacje przy urzędzie gminnym Pojewoń, lecz tu korespondencję przywozi i odwozi poczta, kursująca między Wierzbolowem i Wisztyniem 5 razy w tygodniu. Za prowadzenie podobnych operacji i na materiały piśmienne skarb wyznaczył na każdy gminny urząd po 140 rubli, a oprócz tego za dowóz poczty dla urzędu gminy Bartniki—299 rb. 52 kop., gm. Karkliny—262 rb. 2 k. i gm. Wojtkobole—224 rb. 64 k. Mając na względzie, że Bartniki są oddalone od najbliższej poczty o 16 wiorst, urząd gminy Wojtkobole w Grażyszkach o 12 wiorst, urząd gminy Karkliny w Kieturwłokach o 14 wiorst i urząd gminy Pojewoń o 10 wiorst, wprowadzone pocztowe operacje przy wspomnianych urzędach gminnych są dobrodziejstwem dla mieszkańców tej okolicy.

Ofiarności ogółu, gdy idzie o pomoc bliźnim, dotkniętym klęską, zależy od gorliwości osób, powołanych do zbierania ofiar.

Urzędy miejskie i gminne tutejszego powiatu, powołane przez miejscową władzę do zbierania ofiar na rzecz pogorzalców osady Olita, pow. kalwaryjskiego, nie wszędzie z jednakową gorliwością zajęły się zbieraniem składek. Kiedy mieszkańcy miasta Wyłkowyszek ofiarowali 251 rb. 79 k., mieszkańcy Wierzbolowa—31 rb. 14 k., osada Kibarty zdobyła się zaledwie na 10 rb. 65 k., a

osada Wisztyniec na 2 rb. 60 k. W rezultacie zebrano 473 rb. 12 k., które, po potrąceniu porta, odesłano do dyspozycji naczelnika powiatu kalwaryjskiego. Suma to drobna, lecz może przynajmniej w części wynagrodzi straty pogorzalcem. Z...

### Ze zjazdu higienicznego w Kaliszu.

Królestwo Polskie dopiero w ostatnich czasach zwróciło baczną uwagę na znaczenie higieny społecznej dla kraju. Wyrazem dążeń do postawienia jej na wyższym szczeblu są zjazdy higieniczne. Początek dał Lublin, za nim poszła Częstochowa, wreszcie Kalisz. Program zjazdu w Kaliszu obejmował higienę wsi i samego miasta. Z poszczególnych referatów widać dopiero, jak szeroko zakreślono cel zjazdu. Wymieńmy choć kilka z nich: Stow. Techników m. Kalisza dało referat zbiorowy o stanie zdrowotnym i o potrzebach m. Kalisza; Dr. Koszutski o stanie sanitarnym podwórzy i suterenu w Kaliszu, dr. Skalski o alkoholizmie, dr. Lidmanowski o odżywianiu się ludu, dr. Zaleski o pomocy lekarskiej dla ludu i t. d.

Gdy czytamy nazwy tych referatów, nabieramy otuchy, widząc, jak ogół lekarzy interesuje się rzeczami społecznymi. W Kaliszu, dzięki ich inicjatywie, istnieją kolonje letnie i kąpiele ludowe. We Włocławku projektują w roku przyszłym zjazd higieniczny. A i u nas, w Suwałkach jest dużo kwestji, które domagają się niezwłocznego rozwiązania. Odczuwa się chociażby, np. brak popularnych odczytów z dziedziny higieny dla szerszych mas. Brak inicjatywy w tym kierunku tłumaczmy sobie tylko apatią, jaka ogarnęła po roku 1905 naszą prowincję, ale czas z nią zerwać, gdyż do kogo może udać się społeczeństwo o radę, jak zdrowie szanować i ochraniać, jeśli nie do lekarza. Zaufanie do nich będzie wzrastać, jeśli będziemy mieli dowody, że rzeczywiście lekarz dba o nasze zdrowie, dba o wszczepianie zdrowych zasad higienicznych i troszczy się o podniesienie zdrowotności miasta. Na prowincji jeszcze energiczniej powinni pracować lekarze nasi nad zapobieganiem chorobom zakaźnym wśród ludu, uświadamianiem o higienie, a nie ograniczać się tylko lecznictwem. Pożądanem byłoby również nadsyłanie do Tygodnika danych, tyczących się zdrowotności gubernji naszej, co mogłoby ogół zainteresować i do pracy nad zdrowiem młodych pokoleń zachęcić. A gdy w pracy tej zrobimy postępy, wówczas pomyślimy może i o zjeździe higienicznym w Suwałkach.

### Z RÓŻNYCH STRON.

**Polska literatura we Francji.** Komitet francusko-polski w Paryżu przystąpił do akcji, mającej na celu zaznajomienie Francuzów z literaturą polską drogą periodycznych przekładów arcydzieł literatury polskiej na język francuski. Na pierwszy ogień pójdą „Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska”. Nad przekładem ich pracuje Paweł Cazin. Fundusze, niezbędne na pokrycie kosztów przekładów i druku, zbierane są drogą subskrypcji.

Reprezentantem komitetu w Warszawie jest dr. Józef Wolff, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego.”

**Hursy naukowe.** Z początkiem rozpoczynającego się roku szkolnego powstają w Warszawie kursy naukowe, mające na celu przygotowanie młodych ludzi do egzaminu na maturę rządową, oraz na różne świadectwa: wojskowe, urzędnicze, aptekarskie i t. p. Pozwolenie na otwarcie i prowadzenie kursów otrzymał inżynier



p. Mieczysław Barczewski. Zajęcia na kursach zaczynać się będą w godzinach poobiednich, aby dać możność uczęszczania na nie młodemu, którzy są zajęci pracą w godzinach porannych. Nowopowstała szkoła posiadać będzie tymczasowo 5 kursów.

**Dla młodzieży.** Wszelkich informacji co do uniwersytetu i politechniki w Zurychu udziela Tow. Mł. Polskiej „Filarecja“. Adres: Zürich V Siriusstrs. 61, Stefania Izdebska.

**Szkoła dla cyganów.** Zarząd miejski w Symferopolu otwiera szkołę dla cyganów. Jest to pierwsza szkoła, która obok celów oświatowych ma też tendencje do «przekształcenia» tego elementu koczowniczego na osiedleńczy.

**Z uniwersytetu warszawskiego.** Do uniwersytetu warszawskiego liczba nowowstępujących studentów—Polaków jest mniejsza, niż w r. zeszłym. Większość studentów nowowstępujących stanowią wychowawcy prawosławnych seminarjów duchownych.

**Odsiadanie kary.** Przedwczoraj uwięziono w cytadeli p. Andrzeja Niemojewskiego, wydawcę „Myśli Niepodległej“, skazanego, jak wiadomo, na rok twierdzy za utwór, p. n. „Objaśnienia do katechizmu“.

**Wyrok w sprawie hr. Ronikiera.** Dnia 20 września, o g. 10 wiecz. sąd ogłosił wyrok w sprawie hr. Ronikiera, który został skazany na pozbawienie wszystkich praw, 15 lat ciężkich robót, a po odcierpieniu tej kary na dożywotnie osiedlenie na Syberji. Zawadzkiego i Siemińskiego uniewinniono.

**Nowy system monetarny.** Ministerjum skarbu opracowuje projekt zmiany obecnego systemu monetarnego. Istnieje zamiar wprowadzenia nowej monety dwurublowej; 20-to i 10-cio-kopiejki bite będą z niklu, obecne zaś monety z miedzi zastąpione zostaną przez monety z brązu.

Moneta 3-kopiejkowa zostanie zupełnie zniesiona.

**Wybuch Etny.** Dyrektor obserwatorium Etny ogłasza, że z 16 otworów górnych wydobywa się dym. Dwa mniejsze otwory, znajdujące się w kraterze głównym, na wysokości 1800 m., wyrzucają lawę szerokim i potężnym strumieniem. Lawa dotarła do Castiglione i do winnic Rovetello. W lasach w Ragabo wskutek trzęsienia ziemi potworzyły się szczeliny.

Wybuch Etny zagraża całej Sycylii. Ze wszystkich stron donoszą o trzęsieniach ziemi.

## ECHA POLITYCZNE.

**Kijów.** Najjaśniejszy Pan przybył do Kijowa. Prezes Ministrów, sekretarz stanu Stołypin został raniony kulą brauningową w teatrze, na przedstawieniu galowem. Rana w skutkach swych była śmiertelną. Prezes Ministrów zmarł w poniedziałek, d. 18 b. m. o godz. 10 wieczorem.

**Lizbona.** Przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Austro-Węgier, Hiszpanji, Niemiec i Włoch uznali obecną formę rządu.

**Londyn.** Władze zakupiły wielkie ilości węgla, który jaknajszybciej ma być przewieziony do stacji floty wojennej w Szkocji.

**Jena.** Zjazd socjalistów niemieckich uchwalił, z powodu zatargu marokańskiego, rezolucję przeciw wojnie.

**Petersburg.** Komisja wniosków ustawodawczych Dumy Państwowej uchwaliła przedstawić pełnej Izbie do zatwierdzenia projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny.

**Zakopane.** Powstał projekt założenia tu prywatnego gimnazjum realnego.

**Bruksella.** Wzmocniono twierdze w Namur i Leodjum.

**Teheran.** Przybył jeszcze jeden szach Salar ud Doule.

**Wiedeń.** Wynikły krwawe rozruchy z powodu drożyzny materiałów spożywczych.

**Berlin.** Wykryto w stolicy Niemiec główne siedlisko handlu żywym towarem. Jest on ześrodkowany przeważnie w rękach żydowskich.

**Madryt.** Ogłoszono w całej Hiszpanji powszechny strejk: na kolejach, poczcie i fabrykach. Większość dzienników nie wyszła,

## KRONIKA.

**Z Czytelni.** Referat p. Henryka Rodziewicza, na dochód Czytelni Naukowej, odbędzie się nie w piątek, lecz w sobotę, dnia 23 września w Lutni,

**Z Towarzystwa Rolniczego.** Posiedzenie Rady Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach wyznaczone zostało na dzień 23 września r. b., o godz. 10-ej rano. Tegoż dnia, o g. 6-ej pp. odbędzie się posiedzenie Rady Opiekuńczej.

**Sprzedaż rabatowa.** W dniu 11 października odbędzie się w Stowarzyszeniu Spożywczem sprzedaż rabatowa na rzecz niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

**Przepisy wyjątkowe** Wskutek przedłużenia do 17 września 1912 roku ochrony wzmocnionej w Królestwie Polskiem, gubernator ogłasza w organie urzędowym, iż wszystkie obowiązujące przepisy pozostają nadal w swej mocy.

**Pobór rekrutów.** W roku bieżącym w gubernji suwalskiej podlega odbyciu wojskowości 7301 osób; przyjętych zostanie 2893. Z pow. augustowskiego—478, suwalskiego—456, sejneńskiego—418, kalwaryjskiego—322, marjampolskiego—552, wyłkowyszkowskiego—355, wladyslawowskiego—312.

**Licytacja.** 28 września odbędzie się licytacja ustna w magistracie suwalskim na wydzierżawienie ruchomych budek na rynku, stanowiących własność miejską; w tej liczbie i na budkę, dzierżawioną przez b. T-wo współdzielcze „Chleb“.

## O F I A R Y:

### Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. F. Kocieli—25 rb. za r. 1911, S.—5 rb., K. S.—6 rb. za rok 1909 i 1910., N. Wyrzykowski—2 rb., J. Norejko—2 rb., W. Boryszewski—1 rb. 20 k., Cz. Pstrokoński—1 rb. 20 k., J. Morawski—1 rb., Z. Danilewicz—1 rb., F. Zagórski—1 rb., J. Kopko—1 rb., W. Butkiewicz—80 k., Z. Kuntze—80 k., C. Chrapowicki—80 k., C. Troppe—60 k., J. Gallera—60 k., A. Kułakowski—40 k., F. Chrzanowski—60 k., B. Ciesiuński—30 k., Tukałło z Białobłot—100 rb.

### Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. A. Gromadzka—3 r., Łukasiewiczowa—2 r i 64 k. (zebrane), J. Zawadzka—5 r. (zebrane), G. Zabłocki—10 r., A. Raykowski—10 r., Dziekoński—5 r., A. Staniszevska—17 r.

### Na Towarzystwo Dobroczynności.

Urzędnicy Izby Skarbowej i Kasy Gubernjalnej—7 r. za sierpień, p. Łukasiewiczowa—1 r.

## Ogłoszenia.

Wiadomem jest  
całemu światu,



że na PIEGI, PRYSZCZE, WAGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpoznane przez powagi lekarskie

MYDŁA ks. KNEIPPA

Z powyższą etykietką i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

*Niedźwiedź*

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07



## RADYKALNE LECZENIE RUPTURY.

Wysyła się **BEZPŁATNIE** bardzo cenna książka, szczegółowo objaśniająca, w jaki sposób można usunąć rapturę zwyczajnym, domowym sposobem.

**BOLESNE OPERACJE i BANDAŻE SĄ JUŻ ZBYTECZNE.**

Ofiarowuję się przestać, zupełnie bezpłatnie, każdemu czytelnikowi tej gazety, cierpiącemu na rapturę, egzemplarz swej bardzo cennej książki, w której jest szczegółowo objaśnione, w jaki sposób można w zupełności i na zawsze wyleczyć rapturę zwyczajnym, domowym sposobem; zbyteczne już będzie noszenie wszelkich bandaży: można będzie wypełniać codzienne zajęcia, nie zmieniając normalnego trybu życia, nie odczuwając żadnej niewygody, lub rozdrażnienia, wywoływanego przez noszenie sprężyn, pasów i poduszeczek. Zdziwiający wynalazek, szczegółowo opisany w tej książce, był już skutecznym środkiem do zupełnego wyleczenia wielu tysięcy osób płci obojga, cierpiących na rapturę i w dowód wdzięczności za wyleczenie osoby te zniewalają mnie, abym uczynił swój wynalazek jeszcze bardziej powszechnie znanym, ażeby każdy, cierpiący na rapturę, mógł się o nim dowiedzieć i skorzystać zeń w tenże sposób, który już je uzdrowił.

Z tego względu, ponosząc znaczne koszty, wydałem książkę w języku rosyjskim, w celu przesłania jej bezpłatnie wszystkim, życzącym ją posiadać. Jeżeli Sz. Czytelnik cierpi na rapturę i nie chce poddać się bolesnej operacji, lub też przez całe życie nosić bandaże, to proszę przekonać się i zażądać niezwłocznie wysłania bezpłatnie jednego egzemplarza. Z tej książki dowie się Pan, w jaki sposób można wyleczyć się w domu z raptury, nie przerywając zupełnie codziennych swych zajęć.

Raptura jest tak męczącą i niebezpieczną chorobą, że sprawia mi wielką przyjemność to, że mogę poinformować każdego, w jaki sposób można się z tego wyleczyć.

Aby otrzymać bezpłatnie egzemplarz tej nadzwyczaj cennej książki, proszę odpowiedzieć tylko na pytania, umieszczone w załączonym do odcięcia kuponie, napisać dokładnie imię, nazwisko i adres, oznaczyć na rysunku miejsce, gdzie znajduje się raptura, następnie wyciąć kupon i wysłać mi takowy; po otrzymaniu jego niezwłocznie wyślę Sz. Panu jeden egzemplarz książki, objaśniającej, w jaki sposób można wyleczyć rapturę. Pieniądzy proszę nie przysyłać, ponieważ życzę, aby Sz. Pan otrzymał książkę jako PREZENT.

KUPON DO ODCIĘCIA.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA.



Czy nosi Sz. Pan bandaże? .....

Z której strony ma Sz. Pan rapturę? .....

Wiek? .....

Jak długo cierpi Sz. Pan na rapturę? .....

Czy raptura sprawia Sz. Panu ból? .....

Czy poddawał się Sz. Pan operacji? .....

Imię, imię ojca i nazwisko .....

Pański adres .....

Adresować w ten sposób:

**W. S. RAJS,**  
Londyn.

R. 295

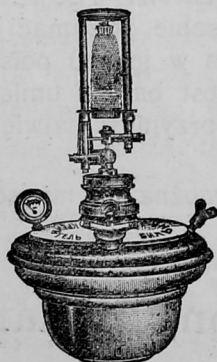
(Anglja).

**W. S. RICE,**  
8 & 9 Stonecutter St.,

London, E. C.

R. 295

### ZUPEŁNA ZAMIANA GAZU i ELEKTRYCZNOŚCI.



Specjalnie dla oświetlenia wewnętrznego.

Lampa naftowo-żarowa „Meteor“ № 20

jest nie do zastąpienia, jako w cenie przystępne, tanie w eksploatacji, silne i przyjemne źródło światła. Siła światła od 850—1200 świec. Jest niezbędna dla oświetlenia sklepów, mieszkau, koszar, pracowni, warsztatów i t. p.

LATARNIE żarowe dla oświetlenia zewnętrznego najnowszej konstrukcji.

LAMPY żarowe dla latarni czarnoksięskich, dla fotografowania, dla połowu ryb i t. p.

ŻĄDAJCIE KATALOGÓW.

**TEODOR KREJNGEL, Wilno,**

Fabryka lamp żarowych i latarni.

Skład centralny u **M. J. MISZYNA** w Moskwie.

Wystrzegać się podrobionych.

### Zarząd Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego

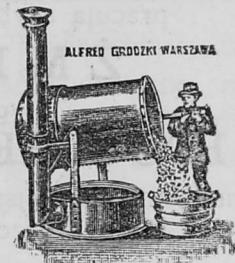
niniejszem ma honor zawiadomić wszystkich pp. Członków Stowarzyszenia, że zebranie Reprezentantów, dla wysłuchania sprawozdania Zarządu za I półrocze r. b., wyznaczone zostało na dzień (10) 23 września, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Sklepu Stowarzyszenia. W razie niedojścia do skutku powyższego zebrania, powtórne odbędzie się d. (17) 30 września w tym samym lokalu, które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych pp. Członków-Reprezentantów.

# Parniki

do parowania paszy

oryginalne

## VENTZKIEGO



wskutek wprowadzenia najnowszego ulepszenia

OSADNIKA SZLAMOWEGO

są najłatwiejsze do obsługi, spotrzebują ilość opału jeszcze mniejszą, niż dawniej i służą bez reparacji długie lata.

## ALFRED GRODZKI

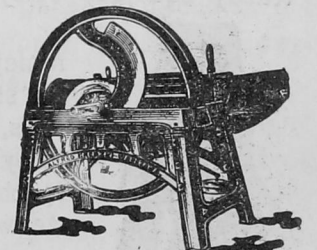
WARSZAWA, Senatorska 33.

W dniu 9 i 10 marca r. b. now. st. odbył się w Witebsku

## KONKURS

### Sieczkarń

### i Siekaczów,



urządzony przez Stowarzyszenie Rolników Witebskich, w asystencji agronomów Komisji Urządzeń Rolnych i delegata Ministerjum Rolnictwa, specjalisty od maszyn rolniczych.

Z pomiędzy konkurujących maszyn różnych fabryk: Bentalla, Bamforda, Mayfarta i innych

**NAJWYŻSZE ODZNACZENIE,**

2 dyplomy na MEDAL ZŁOTY i SREBRNY, przyznano maszynom Angielskiej fabryki

**E. H. BENTALL & Co.**

Odnaczono sieczkarnie Bentalla za dokładne zmontowanie, doskonale wykończenie części składowych, wysokie zalety noży i znakomitą wydajność.

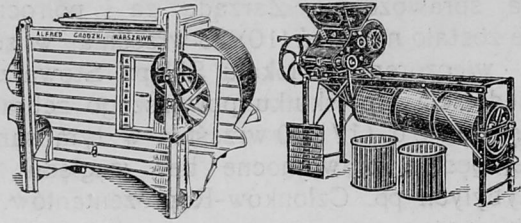
Wyłączny Reprezentant:

## ALFRED GRODZKI

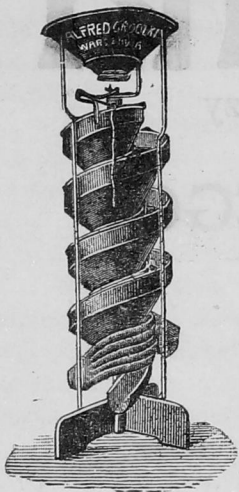
WARSZAWA, Senatorska 33.



Nadzwyczaj wydajne w pracy  
**WIALNIE** oryginalne angielskie **BAKERA**



wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo starannie odrobione **WIALNIE AMERYKAŃSKIE.**



**TRIEURY**  
oryginalne  
**HEIDA**

z blachy frezowanej, najodpowiedniejsze do przygotowania ziarna siewnego, pracują szybko i dokładnie.

**ŻMIJKI**  
oryginalne  
**BOGUSZEWSKIEGO**  
najekonomiczniejsze w użyciu aparaty do czyszczenia zboża.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

**ALFRED GRODZKI**  
**WARSZAWA, Senatorska, 33.**

**MATKI** spróbujcie karmić swe dzieci tylko przez dwa tygodnie maczką odżywczą „**BANIOL**” aptekarza Przeździeckiego a same oszczędzicie o dodatnim wyniku.

**BANIOL** wzmacnia organizm, ułatwia żąbkowanie, wpływa na prawidłowy rozwój kości, zapobiega chorobie angielskiej.

**BANIOL** z mąki owocu banana zalecają obecnie powagi świata lekarskiego, wzamian znanych dotąd odżywek.

Po 60 kop. sprzedają apteki i składy.  
Reprezentant: **M. NIEDŹWIEDŹ,**  
Warszawa, Wspólna 5.

**HEMOROIDY** radykalnie i szybko leczy, wstrzymuje krwawienie zatwierdzone przez Departament Medycyny za № 4155

najlepszy środek

**„RATELIN HEBDY”**  
zawiera tylko środki roślinne.  
Cena rb. 1.25.

Skład główny Apteka K. Wendy w Warszawie.  
Sprzedaż w składach i aptekach.

**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!**  
**TO NIC NIE KOSZTUJE!**

13—13

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę, zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**



Wykrzywienie ręki przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując środek ten przez bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 zgorą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena jego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

**UWAGA.**—Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych, frankow. marką 4 kop. do

**M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Shoe Lane, London, England.**